

Poza charakterem i moralnością

24 marca 2014

OD TŁUMACZA

Niniejszy tekst jest radykalną próbą wytyczenia nowych ścieżek dla ludzi o rewolucyjnych aspiracjach. Może być również pomocną analizą dla wszystkich, których od zawsze nurtowało pytanie o wpływ determinizmu na ich życie. Rozważania te toczone się na gruncie psychologii, mają stworzyć sposobność do wyzwolenia się z pod władzy wszędobylskiego warunkowania, w oparciu o swoiście ludzkie możliwości. Tekst stanowi istotny głos w sporze o autonomiczność podmiotowego ja, które przez sam fakt bytowania w świecie przyczynowo-skutkowych zależności, skazana jest niejako na bycie produktem środowiska w którym przychodzi jej żyć. Nie są to gotowe odpowiedzi na omawiane problemy, a wyłącznie kierunkowskazy na drodze do rozbicia wszelkich barier stanowiących przeszkodę w celu zdobycia pełnej kontroli nad własnym życiem i zarazem uczynieniem go bardziej autentycznym, bardziej „swoim”.

KU PRZEJRZYSTEJ KOMUNIKACJI I SPÓJNEJ ORGANIZACJI

By stworzyć rewolucyjną organizację, nie wystarczy automatycznie połączyć grupę ludzi z rewolucyjnymi aspiracjami. Utworzenie takiej organizacji musi pociągać za sobą świadome zamierzenie, bezwzględnej destrukcji wszystkich barier na drodze do porozumienia się między sobą, wymiany myśli oraz działania, zarówno od wewnątrz i na zewnątrz organizacji.

Pociąga to za sobą opracowanie świadomej teorii i praktyki adekwatnej do swych założeń. To z kolei przyczynia się do zaangażowania w zmianę, która nigdy nie kwestionuję potrzeby zmiany samej siebie. Nie możesz zmienić świata, jeśli oczekujesz pozostać bez zmian.

Pierwszym krokiem do zniszczenia wszystkich barier w komunikacji, myśleniu i działaniu jest logiczne zidentyfikowanie tych barier. Kiedy analizujemy naszą sytuację szczegółowo, nieuchronnie odkrywamy, że wszystkie te przeszkody mogą być zaliczone pod jedną ogólną etykietę „kapitału”, rozumianego jako koherentna totalność wszystkich aspektów, na które się składa. Jest logicznym, że to co ogranicza nasze próby w zniszczeniu kapitalistycznego społeczeństwa, jest w gruncie rzeczy samym kapitałem.

Dla naszych celów teoretycznych i praktycznych skupimy naszą uwagę na tym momencie czy aspekcie kapitału, który Wilhelm Reich nazwał „charakterem”. Charakter jest kapitałem, ponieważ występuje dla nas pod postacią naszej indywidualności. Jest to wypadkowa wszystkich zinternalizowanych lub powszechnych wad i ograniczeń, przedsięwziętych w zasięgu naszej indywidualności. Nie jest to łączna suma dowolnych ograniczeń, ale zwarta struktura tych nieudolności i ograniczeń, która jako zorganizowana całość, spełnia swą funkcję w ramach kapitalistycznego społeczeństwa. Charakter nigdy nie może być rozpatrywany jako rzecz sama w sobie, oderwany od społecznej rzeczywistości. Istnieje wyłącznie jako pojedyncza chwila w totalności kapitału. Rozpatrując go z jakiegokolwiek innej perspektywy, tracimy z oczu cały problem.

Przypomnij sobie swoje dzieciństwo. W ten sposób odtworzysz kształtowanie się struktur swojej osobowości, kształtowanie się wzorców wziętych z porażek (również z twojego posłuszeństwa) na mocy logiki kapitału, takiego jaki był prezentowany twojej rodzinie, rówieśnikom, kościołom lub świątyniom, mediom i twojej szkole. Możesz zaobserwować ten sam proces, który ma miejsce każdego dnia, jeśli spojrzysz na życie dzieci wokół ciebie. Przyswajają one logikę kapitału w tych samych ciężkich warunkach co my. Każdorazowo przy narodzinach dziecka, jego/jej zdolność do samoregulacji jest systematycznie atakowana przez ludzi im bliskim. Zwykle zaczyna się od nieuchronnego procesu karmienia, który nie

tylko jest poręczny dla matek i szpitali, ale służy dodatkowo jako funkcja wprowadzająca dziecko we wczesną grę „zasad rzeczywistości” („Będziesz jadł zgodnie z harmonogramem, a nie kiedy jesteś głodny”), inaczej zwana logiką i mentalnością kapitału. Dla większości noworodków płci męskiej (w kulturze judaizmu – przyp.) jest jeszcze dodana wartość urazu pod postacią obrzezania, która służy dziecku, by poznało jakiego rodzaju troski może się spodziewać od rodziców. W krótkim odstępie czasu dziecko narażone jest na coraz więcej rodzajów uwarunkowań, gdy jest ono w najmniejszym stopniu zdolne zrozumieć i stawiać opór. Często dzieci które nie mogą jeszcze chodzić są umieszczane w chodaku. Jakiegokolwiek dotykanie swoich genitaliów jest prędko karane przez większość sumiennych rodziców i dzieci uczą się zawsze nosić ubranie („Nie jest miłe dla ludzi oglądać cię nago”). Rodzice układają sztywny rozkład drzemek dla dzieci, które wystarczająco dobrze same wiedzą, kiedy są zmęczone i kiedy chcą wstać. Zazwyczaj dzieci mają pozwolenie na zbadanie swojego otoczenia i rozwój swoich zdolności, ale tylko w ramach dozwolonych przez ich porywaczy – niezależnie czy ich porywaczami są ich rodzice, szkoła, itp.

Podstawowe twierdzenie, przyjmowane ogólnie, niezależnie od okoliczności, głosi, że dziecko nie decyduje samo za siebie; robi to ktoś inny. Dzieci reagują na to w jedyny im znany sposób, przystosowują się do sytuacji metodą prób i błędów. Podczas pierwszego lania za coś co dziecko uważało za naturalne, pojawia się wyraz zdziwienia i zakłopotania. Po ukaraniu go więcej niż kilka razy za tajemniczo banalny akt, dziecko uczy się unikać go w obecności na pozór irracjonalnego agresora. W końcu nabiera szacunku do autorytetów (arbitralna siła) w rodzinie. Ostatecznie zostaje to poszerzone o „respekt” i poważanie dla wszelkich instytucji, kiedy dziecko zostaje wystawione na coraz silniejsze wpływy sfery percepcji i czynów. Zasadnicza kwestia musi być postawiona jasno, niewielu ludzi świadomie wychowuje swoje dzieci. Wszechobecne warunkowanie, które ma miejsce jest zazwyczaj rezultatem

całego sojuszu różnych sił działających z pomocą rodziców i innych. Siły te obejmują ekonomie, rodziców ich rodziców, obyczaje społeczne itp. Kapitał musi nieustannie się reprodukować lub przestanie istnieć.

Żyjemy w społeczeństwie bez dziedzicznego niedostatku. Nasze wrodzone potrzeby są częściej tymczasowo udaremniane przez świat przyrody. Zazwyczaj nie ma to trwałego wpływu na nasze życie, zwłaszcza gdy ewentualnie pojęliśmy co robimy źle, lub naturalne okoliczności tak się zmieniły, że jesteśmy w stanie dogodzić w końcu naszym życzeniom. Niestety, żyjemy również w społeczeństwie zdominowanym przez kapitał, co znaczy, że żyjemy w społeczeństwie zdominowanym przez (sztucznie) przewlekły, społecznie wymuszony niedobór, co skutkuje chroniczną frustracją niektórych potrzeb. A kiedy istotne, naturalne potrzeby są chronicznie paraliżowane, nie tylko negowane, ale częściej również karane, zostajemy dość szybko zmuszeni do współpracy z tym ograniczeniem. Aby uniknąć kary, jaka spotkałaby nas z powodu próby ich zaspokojenia, uczymy się tłumić je równie szybko, jak narzucają się one naszej świadomości. W ten sposób, energię, która w innych okolicznościach posłużyłaby nam do zaspokojenia naszych potrzeb, zużywamy na ich stłumienie, w celu usatysfakcjonowania naszej wtórnej potrzeby jaką jest chęć uniknięcia kary. Gdy ta auto-represja trwa przez dłuższy okres czasu, staje się nawykiem, nieświadomą, zwykłą postawą struktury naszego charakteru. Nasza świadomość tego pierwotnego położenia, tej chronicznej frustracji zostaje wyparta, ponieważ jest zbyt bolesna, by utrzymywać się w świadomości. Uczymy się, że nasze potrzeby są „irracjonalne”, „złe”, „niezdrowe”, itp. Internalizujemy logikę kapitału jako nasze cechy charakteru. Staje się ona dla nas wtedy „cechami naturalnymi”, a pierwotne potrzeby stają się tymi „irracjonalnymi”. Nawet, kiedy już dłużej nie ma groźby kary za działanie w ramach logiki pierwotnego pragnienia, nadal tłumimy je automatycznie. Nauczyliśmy się okaleczać się i w dodatku to lubić.

Przez pierwsze lata naszego życia zostaliśmy zmuszeni nie tylko do internalizowania kilku aspektów kapitału, ale do budowania struktur internalizacji w ogóle. Tak jak nasza zdolność do spójnej, naturalnej samoregulacji była systematycznie przełamywana, jej miejsce zajął nowy system samoregulacji, spójny i zawierający wszystkie aspekty autorepresji. Uczestniczyliśmy w kolonizacyjnym projekcie kapitału, kolonizując samych siebie, stale pracując nad konstrukcją jednolitej struktury charakteru (skorupa charakteru), nad jednolitą barierą dla wszystkich popędów, uczuć i pragnień, które zostały napiętnowane jako niebezpieczne. W miejsce naszych wrodzonych i przejrzystych relacji ze światem, stworzyliśmy strukturę barier, tłumiących naszą ekspresję i skrywającą nas przed sobą samym oraz innymi.

Konsekwencje charakteru można odnaleźć we wszystkich aspektach naszego zachowania, ponieważ charakter jest zwartym odkształceniem całej struktury naszej egzystencji. Zaważa na pogorszeniu się naszej zdolności do życia w pełni swobodnego, niszcząc fundamentalne podstawy wolności. Charakter nie jest fenomenem psychicznym. Jest strukturalnym zjawiskiem całej naszej egzystencji. Istnieje jako: zahamowania, stałe napięcia mięśniowe, poczucie winy, blokady percepcji, blokady produktywności, psychosomatyczne lub psychogenetyczne dolegliwości (w wielu przypadkach „chorób” tak różnych, jak chroniczna bezsenność, artretyzm, neurozy obsesyjno-kompulsywne, przewlekłe bóle głowy czy przewlekłe stany lękowe, itp.) Istnieje jako: szacunek dla władzy, dogmatyzm, mistycyzm, seksizm, blokady w komunikacji, brak poczucia bezpieczeństwa, rasizm, strach przed wolnością, odgrywanie ról, wiara w „Boga”, itp. i tak do znudzenia. W każdej jednostce, kształt całościowej strukturze, nadają te znamiona charakteru, które definiują osobowość tej jednostki.

Podobnie jak charakter jest ograniczeniem i deformacją wolnej działalności ludzkiej w ogóle, w służbie kapitału, tak ideologia jest ograniczeniem i deformacją myśli w służbie

kapitału. Ideologia jest zawsze na pewnym poziomie akceptacją logiki kapitału. Jest wyalienowanym tworem sfery myślowej.

W ideologii, usprawiedliwiam mój współudział z kapitałem, usprawiedliwiam moją autorepresję (moją uległość, moją winę, moje cierpienie, moją nudę, itp. – innymi słowy, mój charakter). Ponadto, struktura mojego charakteru, istniejąca jako stała, warunkująca moje zachowanie, w naturalny sposób skłania się do wyrażenia swojego istnienia w sferze myśli, jako niewzruszona idea, która nade mną dominuje. Ani charakter, ani ideologia nie mogą istnieć bez siebie. Są obiema częściami jednego zwartego zjawiska. Wszystkie ideologie objawiają się jako impotencja mojej myśli, tak jak każdy charakter jest objawem niemocy mojego działania.

Szczególną, podstępną formą ideologii jest wszechobecny moralizm, który od zawsze ciemniejszy wolnościowy ruch rewolucyjny. Niweczy możliwości przejrzystej komunikacji i spójnej działalności kolektywnej. Ograniczać postęпки co poniektórych, podłóg dyrektyw moralnych (by szukać „dobra” czy „prawości”) to tłumić ich wole do satysfakcji na rzecz jakiegoś ideału. Ponieważ, być może, nie jesteśmy w stanie robić niczego innego, jak szukać własnego zadowolenia, wynikiem moralności jest alienacja, przyznająca pewnej części mnie, władzę nad całą resztą – tym samym moralność staje się jeszcze jedną instancją charakteru. Wszędzie tam gdzie istnieje moralność, komunikacja jest zastąpiona manipulacją. Miast mówić do mnie, moralista próbuje mną manipulować, mówiąc do mojej internalizacji kapitału, mojego charakteru, wierząc, że z tytułu jego ideologii da mu ona przewagę nad moją myślą i zachowaniem. „Projekcje mojej podmiotowości, pielęgnowane poczuciem winy, wystające z mojej głowy niczym uchwyty zaoferowane manipulatorowi, któremukolwiek ideologowi, który zechce mną kierować i którego handlowa umiejętność jest zdolna dojrzeć takie uchwyty” (prawo do bycia chciwym). Jedyna prawdziwie przejrzysta, a tym samym rewolucyjna komunikacja to taka, która zachodzi kiedy my sami i nasze potrzeby są

widoczne jak na dłoni, kiedy żadna moralność, idea, czy przymus nie przesłania nam czytelności obrazu. Będziemy amoralistami, albo staniemy się manipulującymi i manipulowanymi. Jedyna spójna organizacja to taka w której zjednoczymy się jako indywidualności świadome swoich pragnień i wrogie wszelkim formom mistyfikatorstwa oraz manipulacji, które nie będą bały się działać bez skrępowania w swoim własnym interesie.

Autorzy: Jay Amrod, Lev Chernyi

Tłumaczenie: Raskolnikow

Źródło: [Grecja w Ogniu](#)